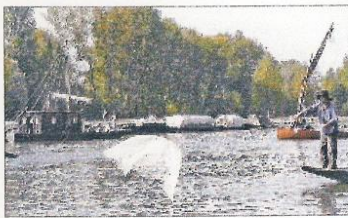
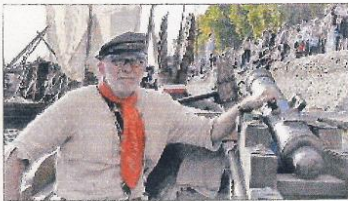


**Podróże****POLSKA – FRANCJA  
Jak flisacy  
trafili na Loarę**

1995 - Zbigniew Gąsowski płynię z Krakowa do Orleanu.  
2006 - I Królewski Flis na Wisłę. Od żeglownego „0” do Gdańska.

2008 - na IV Flisie gościł są Jean Pierre Bertoit (Stowarzyszenie Boutavant) i Zbigniew Gąsowski (Stowarzyszenie Loire-Vistula).  
2009 - Boutavant i Loire-Vistula zapraszają polskich flisaków na Festiwal Loary. Podpisanie umów dotyczących programu „ożywienia” Wisły za pośrednictwem tradycyjnej żeglugi na przykładzie Loary.

2010 - od wiślanego „0” do Gdańska z V Królewskim Flisem płynię łódź Boutavant.  
2011 - zakończenie VI Królewskiego Flisu w... Orleanie. Po pierwszym majowym flisie do Gdańska szkuta miała płynąć przez Europę na Festiwal Loary. Niestety, stan wód - szesnaście stulecia - uniemożliwiły żeglugę. Statek do Orleanu przewieziono lądem. **(DMA)**



# Vive la France, vive Orléans!

DP

**FRANCJA.** Każdy wystrzał z polskiej szkuty francuscy flisacy kwitowali okrzykiem „Vive la Pologne”, specjalny ochroniarz meldował: - *To polska armata.*

Polacy strzelają - groźnie brzmie słowa, co jakiś czas niosły się ponad Loarą. Do-nośny grzmot słychać było da-leko, aż w centrum Orleanu.  
- *To na wypadek, gdyby ktoś pomyślał, że to atak terrorystyczny* - wspomina szypier Jarosław Kałuża, który wła-snie powrócił z Festiwalu Loary.

Inicjator Królewskiego Flisu na Wisłę, od lat zachęcający - własnym i rodzimym przykła-dem - do rozwoju tradycyjnej żeglugi na królowej polskich rzek, miał powody do dumy. Jedyną polską łódź, rekon-strukcja XVI-wiecznej wieluńskiej szkuty, była w Orlea-nie obiegana. - *Nowej armata*

nie pomagala... - śmieje się krakowianin. - *Odpaliliśmy ją często, głównie na życzenie dzieci* - dodaje zadowolony. Każdy wystrzał francuscy flisacy kwitowali okrzykiem „Vive la Pologne”, specjalny ochroniarz meldował: - *To polska armata*, a tłum Francuzów wokół szkuty gestnił.

Na jej wancie powiewały trzy bandery - małopolska, wielicka i wieluńska. Czter-naście flisaków z Flisu Królewskiego, Akademickiego i Pływającego Festiwalu Sztuk, pewnie nie podobałoby wszystki-mu obywatelom - włączając w to liczne reprezentacyjne spotkania - gdyby nie dosko-nale zorganizowana francuska

Polonia, której przewodził prof. Zbigniew Gąsowski ze stowarzyszenia Loara-Wisła. *Życie na łodzi tętniło od rana do późnej nocy* - tak pięć długich dni i krótkich nocy wspomina szypier Kałuża. Do-daje też, że specjalnie na festi-wal przetłumaczono najpopu-larniejszą francuską szantę.

Na brzegu stał polski punkt informacji flisackiej. Były tam mapy Europy z za-znaczoną drogą wodną Kraków - Orlean, plan Krakowa z 1836 r., „Dekret o tolerancji z 1573 r.”, bursztynowe pasz-porty Krakowa, Kalisza i Gdań-ska, sól z Wieliczki, a także prażona... ziarno wojów Bo-le-sława Chrobrego. - *To niesamowicie miłe uczucie, gdy Francuzi, którzy przystawali przy naszym stoisku, próbowali powiedzieć po polsku chociażby „dzień dobry”*. Często szukali wśród znajomych Polaków - wspomina miłe chwile w Orleanie szypier Kałuża. Do-daje też, że przy okazji wy-prawy do Orleanu nabrał wielkiego szacunku do „Góralu, czy ci nie żal”.

- *Nasza flisacka ulotka uprawiała w osłupienie Francuzów* - dodaje z uśmiechem. *Dlaczego? - Bo nie wiedzieli, że obłężenie La Rochelle zostało zdjęte na katywożne żądanie polskich postów. Obiegający twierdzą Henryk Walezy dopiero po spełnieniu tego wa-*

runku i zaprzysiężeniu „De-kretu o tolerancji” mógł zostać królem polskim - przypomina Nabrzeże Loary cały czas tętniło życiem. Do południa tłumnie odwiedzały go wycieczki szkolne, po obiedzie przy-chodzili mieszkańcy i turyści, a wieczorem amatorzy... dobrego jedzenia. - *W ciągu pięciu dni przewinęło się 650 000 ludzi* - krótko stwierdza - *Festiwal żyje rzeką i z rzeki. Na wodzie trzy sceny muzyczne, na brzegu kolejne trzy. Za-dna z nich nie przekszadza drugiej. Specjalna służba akustyczna pilnuje balansu* - do-daje z uśmiechem.

A na koniec w niebo wystrzelili tony fajerwerków.

- *To było niesamowite widowisko* - zapewnia szypier. Następne dni - parada jednostek. Tak zakończył się VI Królewski Flis. Flisacy Zgody Flisackiej - Kraków, Sola, Ulanów, Wieluń, Warszawa, Wrocław, Loara Wisła i Boutavant - mogli wnieść sto-sowny toast.

Festiwal Loary to najwięk-sza impreza promująca tra-dycyjną żeglugę we Francji. - *Dwadzieścia lat temu zaczy-nali tak jak my, mając kilka-nastie łodzi. Teraz mają ich 700. Dwieście z nich przyplują na festiwal* - mówi szypier Kałuża, marząc o podobnej im-prezie w Krakowie.

MAREK DLUGOPOLSKI



Szypier Jarosław Kałuża z kopią XVIII-wiecznej laski cechu wtóczków krakowskich (wypożyczoną z Muzeum Historycznego Miasta Krakowa)

